

Obchody 1 maja w Polsce

2 maja 2012

POCHÓD OPZZ i SLD

W Warszawie odbyły się obchody Święta Pracy zorganizowane przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Według organizatorów w pochodzie wzięło udział 15 tysięcy osób. Zdaniem policji w pochodzie uczestniczyło 12 tysięcy osób. Głównymi hasłami był sprzeciw wobec podniesienia wieku emerytalnego, umów śmieciowych oraz bezrobocia.

Obchody rozpoczął wiec pod siedzibą OPZZ przy ulicy Kopernika. Jako pierwszy przemawiał przewodniczący OPZZ Jan Guz. Swoje wystąpienie rozpoczął od uczczenia minutą ciszy ponad 400 pracowników, którzy w 2011 roku zmarli w pracy. Następnie Guz skrytykował podniesienie wieku emerytalnego oraz domagał się likwidacji OFE.

Drugi w kolejności przemówił przewodniczący SLD Leszek Miller. Opowiedział się za wprowadzeniem 50-procentowej stawki PIT dla osób o najwyższych dochodach. Odniósł się także do konferencji organizowanej przez Janusza Palikota. „W Sali Kongresowej kapitaliści rozmawiają o korekcie kapitalizmu” – mówił Miller.

Jako trzecia przemawiał przewodnicząca Komisji Młodych OPZZ Dominika Buczek, która w swoim przemówieniu odniosła się do problemów młodego pokolenia pracowników. W podobnym tonie przemawiała także przewodnicząca Federacji Młodych Socjaldemokratów Paulina Piechna-Więckiewicz, która przemawiała jako ostatnia.

Następnie organizatorzy odczytali list jaki do uczestników obchodów Święta Pracy organizowanych przez OPZZ wystosowali Prezydent RP Bronisław Komorowski oraz przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda. Swoje pozdrowienia w formie pisemnej przekazali także brytyjscy związkowcy oraz ambasador Kuby w

Polsce.

Następnie uczestnicy pochody przeszli Nowym Światem i ulicą Książęcą do parku przy ulicy Rozbrat, gdzie odbył się „Piknik Europejski”.

W pochodzie uczestniczyli członkowie SLD, OPZZ, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Polskiej Partii Pracy, Polskiej Partii Socjalistycznej, Federacji Młodych Socjaldemokratów, Pracowniczej Demokracji, Polskiego Związku Działkowców. Obecni byli także przedstawiciele portalu „Władza Rad”.

Opracowanie: Bartosz Machalica

Źródło: [Lewica](#)

MARSZ ANARCHISTÓW

Wczoraj w Warszawie odbył się marsz pierwszomajowy zorganizowany przez środowisko anarchistyczne. Organizatorzy w jasny sposób podkreślili, że odcinają się od pseudolewicy, która nie dba o pracowników, od oportunistów i pozorantów z SLD i Ruchu Palikota, a także zbiurokratyzowanych związków zawodowych biorących udział w pracach Komisji Trójstronnej, które nie dbają o prawa pracowników, lecz pracodawców.

Demonstracja odwoływała się do pierwotnej tradycji pierwszomajowej, starszej, niż to co wielu pamięta z czasów PRL-u, do tradycji ruchów pracowniczych walczących m.in. o ośmiodzinny dzień pracy, prawo do zwolnień lekarskich. Te podstawowe prawa dzisiaj – w dobie umów śmieciowych – nie są już oczywistością. wcale nie są oczywistością. Dziś mamy powrót do tego, co wydawało się zamierzchnią przeszłością, powrót do XIX-wiecznego kapitalizmu. Celem demonstracji było podkreślenie, że walka musi być kontynuowana, w miejscu pracy i zamieszkania, w oddolnych organizacjach działających na rzecz konkretnych ludzi, przez samopomoc i budowanie oddolnych struktur, nie polegając na sprzedajnych politykach.

Uczestnicy pochodu upominali się też o prawa wykluczonych:

ludzi, których nie stać na własne mieszkanie, wyrzucanych na bruk, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, żyjąc od jednej umowy śmieciowej do drugiej. W czasie przemarszu ulicami Warszawy skandowano m.in.: „kapitalizm-kanibalizm”, „rząd na bruk, bruk na rząd”, „każda władza żyć przeszkadza”, „naszą bronią solidarność”. Uczestnicy pochodu nieśli transparenty z hasłami: „Władza precz”, „Dość kompromisów, walka klas trwa”, „Nie chcemy umierać, pracując”.

Pochód wyruszył z Pl. Bankowego, przeszedł ul. Miodową, Krakowskim Przedmieściem, zakończył się na rogu ul. Karowej i Krakowskiego Przedmieścia, na skwerze ks. Jana Twardowskiego. W demonstracji uczestniczyli działacze ruchu anarchistycznego, członkowie ruchu Oburzonych, Federacji Anarchistycznej, Związku Syndykalistów Polski i Młodych Socjalistów.

Opracowanie: Yak

Źródło: [CIA](#)

DEMONSTRACJE NACJONALISTÓW

Słyszałam już o różnych formach obchodzenia 1 maja. Bloger Kisiel przypomniał niedawno, że noc z 30 kwietnia na 1 maja to słynna Noc Walpurgii, znana z wielkiego sabatu czarownic w górach Harzu. Komuniści i różni inni lewicowcy uznali ten dzień za Święto Pracy i urządzali pochody pod czerwonymi sztandarami. W czasach PRL spędzano na nie setki tysięcy osób, a w III RP postkomuniści nadal organizowali marsze, ale już znacznie skromniejsze. Kościół Katolicki przypominał zawsze, że 1 maja to dzień świętego Józefa – robotnika i zapraszał na nabożeństwa z tej okazji. Nigdy jednak nie spotkałam się z tym, by nacjonaliści jakoś szczególnie czcili to święto.

Oni sami objaśniali to tak: „Jednak obecny 1 maja posiada swój własny, o wiele ważniejszy wydźwięk. To właśnie w tym dniu, przed ośmioma laty, Polska utraciła resztki suwerenności wstępując do Unii Europejskiej. To również w tym dniu, dokładnie przed rokiem, rynki pracy m.in. w Niemczech,

Austrii, Szwajcarii czy Francji otworzyły się na zarobkowych emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej, wytwarzając sytuację masowej imigracji pracowników o niższych wymaganiach płacowych, powodując tym samym obniżenie się pensji rodzimych pracobiorców. (...) 1 maja 2012 zapraszamy do Warszawy na antysystemową demonstrację, której celem jest zaakcentowanie naszego sprzeciwu dla obecnej władzy i wytwarzanych przez nią mechanizmów. „Młodzież potrzebuje alternatywy” – brzmi nasze motto.”.

Demonstracje organizowały: Narodowe Odrodzenie Polski (NOP), Autonomiczni Nacjonaści i ONR. Młodzież Wszechpolska nie brała w tym udziału. Mnie zdecydowanie nie po drodze jest z radykalnymi nacjonalistami, ale uznałam, iż oto tworzy się nowa jakość i koniecznie muszę to obejrzeć, jeśli nie jako manifestant, to przynajmniej jako gap. Zbiórkę wyznaczono dziś, 1 maja, przy pomniku Dmowskiego na Placu na Rozdrożu o godzinie 14:00.

Gdy kwadrans przed tym terminem przyszedłam tam, było już ze 200 osób. Razem z innymi trzema starszymi paniami usiadłam na ławeczce pod lipą koło pomnika i czekałam na dalszy rozwój wydarzeń. Wciąż przybywali ludzie, ogółem w manifestacji wzięło udział 600-700 osób. Rozdawano ulotki NOP. Można było się z nich dowiedzieć, że organizacja ta odrzuca komunizm, socjalizm, kapitalizm i liberalizm, a ogólniej materializm, opowiadając się za wolnością ekonomiczną wolnych ludzi i narodem, w którym dominuje powszechna własność (?).

Po 14:00 zaczął się formować pochód i rozwinięto transparenty. Były z ONR Mazowsze I ONR Wielkopolska, a także od Autonomicznych Nacjonalistów z Torunia, NOP oraz dwa z napisem: „Biali Patrioci – Good Night – Left Side”. Na czele znajdował się transparent z napisem „Młodzież potrzebuje alternatywy”. Zaraz za nim widniał napis „Precz z państwem policyjnym”. Przed 14:30 marsz ruszył. Wbrew moim oczekiwaniom nie było żadnych przemówień. Towarzyszyłam pochodowi idąc chodnikiem Alej Ujazdowskich. Skandowano co chwilę:

„Nadchodzą, nadchodzą nacjonałiści”, „Praca dla Polaków”, „Precz z dyktaturą Brukseli”, „Polak dla Polski – Polska dla Polaków”, a oprócz tego oczywiście „A na drzewach oprócz liści...”, „Precz z komuną” i temu podobne. Gdy doszliśmy do Alej Jerozolimskich, pochód skręcił w lewo, a ja wsiadłam do tramwaju. Gdy nim jechałam, widziałam jeszcze jak marsz nacjonalistów dociera do Ronda Dmowskiego.

Takiego pochodu pierwszomajowego w życiu jeszcze nie widziałam. Nie był on bardzo liczny, ale szli w nim ludzie zdolni do walki. Przeważająca większość to byli młodzi mężczyźni. Stosunek płci był jak 20:1 na korzyść panów. Doceniła to policja. Od czasu Marszu Niepodległości (11 listopada), żadna manifestacja nie miała jeszcze takiej obstawy. Przed Marszem jechało 7 samochodów policyjnych, a za nim szło ze 30 policjantów i podążało dalszych 12 radiowozów. W Alejach Ujazdowskich spotkałam dwa patrole z psami oraz policjantów na koniach. Hasło „Precz z państwem policyjnym” było jak najbardziej na miejscu.

Autor: elig

Źródło: Niezalezna.pl

POCHÓD PRZECIWKO UMOWOM ŚMIECIIOWYM

1 maja o godzinie 13.00 spod Lwów, fontanny przy Placu 1 Maja (obecnie pl. Jana Pawła II) z we Wrocławiu pod hasłem „Dziś śmieciowe umowy, jutro śmieciowe emerytury” wyruszył pochód, w którym według policji wzięło udział 160–180, a według uczestników około 300 osób. Demonstracja została zorganizowana wspólnie została przez Klub Krytyki Politycznej we Wrocławiu, Polską Partię Socjalistyczną i Młodych Socjalistów. Reprezentowane były też środowiska związkowe, anarchistyczne i LGTB. Uczestnicy przeszli ulicami Ruską i Kazimierza Wielkiego do sąsiadującego z Rynkiem Placu Solnego, gdzie około godziny 14.20 została rozwiązana. Po drodze zatrzymała się na krótką pikietę przed siedzibą agencji pracy tymczasowej „Work Service”.

Przed wymarszem przemówiła m. in. Ewa Miszczuk z PPS, Przemysław Witkowski z Klubu KP i Jan Świeczkowski z MS. Poruszyli oni sprawy umów śmieciowych i związanego z nimi braku bezpieczeństwa socjalnego oraz polityki władz Wrocławia, która sprawia, że zamykane są szkoły, a środki przeznaczone na budowę i utrzymanie stadionów i fontann. Pod siedzibą stanowiącej symbol wyzysku firmy przemawiali m. in. Michał Syska z Ośrodka Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle'a oraz Marcin Starnawski z „Recyclingu Idei”. W przemówieniach zwrócono m. in. uwagę na konieczność jednoczenia się ludzi pracy przeciwko wyzyskowi.

Pochód z okazji Święta Pracy przebiegał w spokojnej, radosnej atmosferze. Skandowano m. in. hasła „Praca tymczasowa – wyzysk stały”, „Kapitalizm – kanibalizm”, „Władze miasta do kontenera”, „Ani kapitalizm, ani nacjonalizm” oraz „Wolność, równość, Pierwszy Maja”. Zdaniem uczestników podobnych demonstracji we Wrocławiu w ubiegłych latach w tej wzięło udział więcej osób.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)